

Diakon Tomasz Majowicz, który ukończył V rok Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, udał się w sierpniu w podróż misyjną do Mpunde w Zambii. Związany z powołaną w Majdanie Królewskim Fundacją im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic” diakon z Jeżowego podążył szlakiem tego wspaniałego misjonarza, który był arcybiskupem Lusaki, ale swą misyjną posługę odbywał przez jakiś czas także w Mpunde.

Wyjazd na misje był formą zaliczenia studenckiej praktyki przez diakona Tomasza, ale nade wszystko duszpasterskim wyzwaniem i zarazem przygodą. Podchodząc do misyjnego wyjazdu z wielkim zaangażowaniem, zainicjował akcję „Różaniec dla Afryki”, która została rozpropagowana między innymi za pośrednictwem Facebooka, jeżowskiego portalu „Jeżowik” i Muzeum Figur Chrystusa Frasobliwego w Jeżowie. Spory udział w rozpropagowaniu akcji miał Krzysztof Lesiczka, który zarówno internetową encyklopedią Jeżowego jak i obiektem muzealnym się zajmuje. Zebrano ostatecznie 3251 różańców, które Tomasz Majowicz wraz z kolegą, klerykiem Damianem Stalą, mógł zabrać do Afryki i rozdać parafianom z Mpunde i Chilumbe – tam, gdzie kiedyś swą misyjną posługę podjął ks. kardynał Adam Kozłowiecki.

Pełen niezwykłych wrażeń i widocznej fascynacji Afryką, zaproszony przez księdza Dariusza Chowańca, przybył diakon Tomasz Majowicz 12 września do Zespołu Szkół w Jeżowie, by opowiedzieć o swoim pobycie, wrażeniach, pokazać zarówno uwieczniające misyjny miesiąc zdjęcia jak i materialne pamiątki z Zambii. Mashu bukeni mu kuai (Dzień dobry Państwu) – tak przywitał uczniów jeżowskiej szkoły ponadgimnazjalnej diakon Tomasz. Swą barwną i ciekawą opowieść zaprezentował w szkole, do której kilka lat temu sam uczęszczał. Był nie tylko dobrym, bardzo lubianym uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie. Miał też duże zasługi w sukcesach gazetki szkolnej „Post Scriptum”, w której sprawował funkcję zastępcy redaktora naczelnego, występował w szkolnych jasełkach i kabarecie, a nawet zdobył wyróżnienie w kategorii literatury w ramach Rzeszowskich Dni Kultury Szkolnej. Po pięciu latach przykuł uwagę uczniów najpierw Technikum, a potem Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie, jako diakon WSD w Sandomierzu, który odbył swą misyjną podróż do zambijskiego Mpunde. Uczniowie z wielkim zaciekawieniem wysłuchali wszystkiego, co łączyło się z pracą misjonarza, jak i opowieści o egzotycznej kulturze, życiu mieszkańców Zambii – można by rzec za Alfredem Szklarskim, że posłuchali także o „Przygodach Tomka na Czarnym Łądzie”.

Trzeba lecieć 14 godzin, by dotrzeć do stolicy Zambii, Lusaki – z przesiadką w Londynie. W Zambii panuje akurat pora sucha, więc przywitały Tomasz i kolegę upały oraz słoneczny żar. Wrażeń z pobytu w Mpunde było tak wiele, że diakon łączył opowieść o wybranych sprawach dotyczących misji i życia tamtejszych mieszkańców, z ciekawostkami, zabawnymi zdarzeniami, które go w Afryce spotkały. Zwrócił uwagę na odmiennność życia mieszkańców Mpunde,

panującą tam biedę, łączenie się wiary w Boga z rozmaitymi zabobonami i łatwowiernością, pewną naiwnością Zambijczyków. Mieszkali w parafii Świętego Krzyża w Mpunde, która ma 30 kaplic dojazdowych i rozciąga się na odległość 280 kilometrów. W związku z tym, biorąc pod uwagę panujące w buszu realia, w jednej kaplicy można być jedynie 4 razy w roku.

Dwa razy większą od Polski Zambię zamieszkuje zaledwie 13 mln ludzi. Od listopada do lutego jest pora deszczowa, pozostałe miesiące są suche i upalne. Panuje tu ruch lewostronny, szkoły nie mają charakteru koedukacyjnego – oddzielnie kształcą się dziewczęta i chłopcy. Zambijskie paradoksy to między innymi talerze satelitarne w domach bez prądu i wody, niechodzące zegarki na rękach, wiara w magię, która nieobca jest nawet policji. Tomasz Majowicz miał okazję skosztować miejscowych przysmaków – jadł świeży mózg małpy, ryby z otwartymi oczami, zupę żółwiową. Busz jest wycinany wskutek powszechnego palenia węgla drzewnego, uprawia się tu w dużej mierze kukurydzę i len, nie brakuje dziwnie rosnących bananów i „odpornych” owoców mango. Nędzne gliniane chaty kryte słomą, panujący głód (jedzenie jednego posiłku dziennie), płatne drogi w buszu, fantazyjne fryzury i zdrowe zęby – to także elementy stylu życia i kolorytu Zambii. Tomasz miał okazję skosztować smacznego napoju munkojo, natknął się na członków sekty, którzy podkradają Najświętszy Sakrament, spędził kilka nocy w warunkach zbliżonych do surowych realiów życia mieszkańców Zambii, odbył drogę przez busz i bagna.

Zambijczycy są bardzo otwarci, życzliwie traktują białych ludzi, cechuje ich gościnność, a do spraw wiary podchodzą bardzo poważnie – na nieczęsto odbywające się nabożeństwa, msze święte wkładają swoje najlepsze stroje. Poznał także diakon Tomasz ich obrzęd inicjacji, dowiedział się o powszechnie panującej chorobie polio, bardzo wysokiej umieralności małych dzieci i o tym, że średnia życia ludzi wynosi tu 35 lat. Pomimo tak ciężkich realiów, panującej biedy, surowości warunków życiowych potrafią tutejsi ludzie zachowywać pogodę ducha, są ciekawi świata, otwarci na wszelkie nowinki, w tym związane z nowoczesną cywilizacją.

Dla Tomasza Majowicza był to niezapomniany miesiąc – zaszczepiony przeciw malarii i panującym tam chorobom, wystrzegając się wody pitnej, która nie nadaje się do spożywania przez białych przybyszów, przeżył prawdziwą misyjną przygodę i zdołał ustrzec się skorpionów, węży i rozmaitych niebezpieczeństw, których tam nie brakuje. Przekonał się w jakiejś mierze o słuszności hasła Fundacji: „Serce bez granic”, o wielkości powołania i mierzonego ludzką miarą – hartowi ducha ks. kardynała Adama Kozłowieckiego, który spędził tam tak wiele lat życia. Zapewne jego opowieść pojawi się wkrótce w wydawanym przez seminarzystów sandomierskich kwartalniku „Powołanie”, z którym współpracuje od początku studiów.

Ryszard Mścisz

{rokbox thumbsize=|110 88| album=|myalbum| title=|Z Jeżowego na Czarny Ląd ::
|}images/images-news/Afryka2012/*{/rokbox}